

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

— Z Wiednia. —

NN. Cesarstwo Ichmość raczyli ukończyć pobyt swój na wsi, i w dniu 6. b. m. powrócili w pożądanym zdrowiu z c. k. letniego zamku Schönbrunn do zamku w stolicy, gdzie przybył także dniem wprzód podobnie z Schönbrunn młodszy Król Węgierski ze swoją małżonką.

N. Pau najwyższym postauowieniem swoim, wydanym pod dniem 17. października b. r. do c. k. komisji nadwornej publicznego oświecenia, raczył kawalera Carlo Londonio mianować prezydentem c. k. akademii sztuk pięknych w Medyolanio.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Królestwo Polskie.

Dziennik Powszechny z dnia 7go b. m. zawiera następujące uwiadomienie: Bank polski. — Powołując się na ogłoszenia swoje z dnia 7. maja i 10. września r. b. względem biletów bankowych jedno-złotowych, uchwałą rządu tymczasowego Królestwa z dnia 30. października (11. listopada) 1831 roku z obiegu usuniętych, przypomina niniejszym, iż termin ostateczny do wymiany tych biletów w kassie banku polskiego z dnem 1. grudnia r. b. upływa, wzywa więc bank wszystkie interesowane osoby, aby się przed rzecznym terminem do kassy banku zgłosiły i wspomniane jedno-złotowe bilety na srebrną monetę wymieniły, po upływie albowiem 1. grudnia r. b. bilety te jako żadnej wartości niemające uważane będą, i ani w kassie banku, ani w żadnej innej przyjęte nie zostaną. — W Warszawie dnia 5. listopada 1832.

Rossyja.

Tygodnik petersburski z dnia 21. października r. b. zawiera następujący ukaz cesarski do senatu rządzącego, datowany dnia 4. (16.) paźdz. 1832 :

Dla rychlejszego pokrycia niepamięcią zaburzeń, które w roku zeszłym trapiły gubernije zachodnie, uznaliśmy za przyzwoitą tym, z liczby mieszkańców pomienionych gubernij, którzy,

nie należąc do rzędu pierwiastkowych sprawców buntu i głównych pobudzieli powstania działali raczej jako wciągnięni występniemi na mowami, niżeli rozmyślnie, dać nowy dowód naszego miłosierdzia, a obok tego przedsięwziąć środki ku skutecznemu zmniejszeniu liczby i przyspieszeniu biegu spraw, które się z takowego wyrodziły powstania, z tych powodów rozkazujemy co następuje: 1) Komisyje śledcze, ustanowione w gubernijach zachodnich, prowadząc dalej czynności swoje, stosownie do danych im przepisów, w sprawach już rozpoczętych, odtąd, nie mają przedsiębrać żadnych wybadywań o osobach, na nowo wykrywających się z wyznań tych, którzy już zostają pod sądem, lub z biegu śledztw; wyłączając wszakże takie tylko razy, jeżeliby osoby te okazały się być z liczby pierwiastkowych sprawców i głównych podburzycieli buntu. 2) Wszystkim bez wyjątku policzonym, ze względu na stopień wykroczenia, do rzędu trzeciego winowajców stanu, nie wyłączając i tych, którzy już są pod sądem, objawić przebaczenie winy, i wszelkie o nich toczące się śledztwa i sprawy natychmiast przeciąć, chociażby nawet ktokolwiek z nich wrócił do powinności, lub był wziętym, już po upłynionym zakresie, jaki, w ciągu powstania, byłznaczonym do stawienia się dobrowolnie. 3) Sprawy śledcze i wyroki sądowe o osobach, policzonych do wtórego rzędu powstańców, wyjąwszy te, które, stosownie do przepisów dotąd istniających, zostały już przestane do głównego dowodzącego 1szą armiją, zostawić na przyszłość rozpatrzeniu i zatwierdzeniu miejscowych gubernatorów wojennych, w Mińskiej zaś gubernii, tamecznego cywilnego gubernatora, gdyż wojennego teraz tam nie ma. 4) Nadto pozwolić tymże głównym zwierzchnikom, iżby w takich zdarzeniach, kiedy wykroczenie któregokolwiek z winowajców pomienionego rzędu, we względzie moralnej ważności winy, zmniejszonem jest przez szczególne, godne uwagi okoliczności, udawali się do nas z oddzielnymi przedstawieniami tak o uwolnienie ich z pod sądu i konfiskaty dóbr, jakoteż o złagodzenie lub darowanie kar, na jakie ciż, wyrokiem sądowym, będą skazani. 5) Rozpo-

rzządzenia przepisane dotąd we względzie osób, które w ciągu powstania były w służbie i w ogólności o porządku przyjmowania do służby uczestników powstania, powinny i nadal moc swoje zachować. 6) Również pozostawić w swęj sile postanowienia o osobach, które już są, lub jeszcze będą policzone do pierwszego rzędu powstańców, nie zmniejszając też porządku, jakim sprawy o takowych winowajcach postępują teraz na naszą rozagę. 7) Gdy osoby, które z powodu należenia do powstania samowolnie wydały się za granicę, lub dotąd są nieobecne w kraju, i niewiadomo gdzie się znajdują, powinny tćm samćm być uważane za wyrzekające się wszelkiego prawa do naszej łaskawości: przeto majątki takich osób, stosownie do postanowień komisyj śledczych, za potwierdzeniem przez głównych zwierzchników miejscowych, niezwłocznie zabrać na skarb; wyjąwszy te tylko osoby, których całe uczestnictwo w buncie zależało jedynie na przejściu za granicę z oddziałami powstańców, lub które, ze stopnia swego wykroczenia, należą do trzeciego rzędu winowajców. 8) We względzie wszystkich tych uczestników powstania, o których przed otrzymaniem tego aktu, na miejscu została już ostatecznie zatwierdzone sądowe wyroki, wyroki takowe przeprowadzić niezwłocznie do skutku, bez względu na darowanie niniejszym ulaskawienia. — Rządzący senat nie omieszka uczynić należytych, ku wykonaniu niniejszego, rozporządzeń.

Portugalia.

Gazety angielskie zawierają znowu wiadomości z Portugalii, i to z Lizbony do dnia 18go, a z Oporto do dnia 20. października. Dom Miguel odjechał w dniu 17. do wojska; z resztą Migueliści nie cofnęli się bynajmniej od Oporto, jak donoszą pisma francuzkie, lecz raczej uderzyli znowu na klasztor Serra, atoli zostali ze stratą odparci. Floty spotkały się znowu z sobą w dniu 11. października; w tćj potyczce nic stanowczego nie zaszło, lecz niektóre większe okręty Dom Miguela musiały w skutek tćjże powrócić do Lizbony. Korrespondent dziennika *Times* pisze w tćj mierze z Falmouth pod d. 24. października: »Statek parowy *Firebrand* opuścił Lizbonę pod dniem 18, w którymto czasie okręty liniowe *Caledonia* i *Revenge* odplynęły z zatoki *Cascacs*, aby zarzucić kotwicę pod Lizbonę. Dom Miguel wyjechał w dniu 17. października z Lizbony do Coimbrzy, w celu udania się z tamtąd do wojska i ożywienia go swoją obecnością. Towarzyszyła mu jego siostra, była rejentka. W nocy z dnia 19. na 20. października

przybył okręt *Firebrand* przed Oporto, i w dniu 20. takowy znowu opuścił. Okręt wojenny *Talavera* odplynął do Anglii, a *Azyja* czyniła przygotowanie do udania się ku Lizbonie; przed rogatką morską w Oporto pozostał okręt *Briton*, a w pośród tćjże okręty wojenne *Orestes*, *Childers* i *Echo*. Admirał *Sartorius* krążył z eskadrą swoją przed Oporto. W dniu 14. (11. ?) zaszła bitwa przed zatoką *Vigo* między obiema eskadrami. Po krótkiej bitwie rozłączyły się te eskadry. Obiedwie strony poniosły dosyć straty. Na okrętach Dom Pedra liczono 45 zabitych i ranionych. Przewyższająca liczba dział eskadry Miguelistów przeciw eskadrze Pedrystów była jak 5 przeciw 1. Gdy *Firebrand* zarzucił kotwicę w dniu 16. przed *Belem*, zastał okręt liniowy Miguelistów *Dom Joao* i jedną fregatę z potrzebnymi żaglami i głównym masztem na dawnćm stanowisku, gdzie kotwice zarzucają; stan tych okrętów był najnędniejszy, albowiem mnóstwo otrzymało strzałów, tak, że wiele wcisnęło się wody; słowem tak były uszkodzone, że je potrzeba zaprowadzić do warstatu i całkiem naprawić, zanim będą mogły wypłynąć na morze. — Korrespondent *Falmucki* dz. *Globe*, który toż samo donosi, dodaje jeszcze: »Potyczka morska w dniu 14. (11. ?) trwała kilka godzin; obiedwie strony okazały wiele odwagi, i żadna nie mogła nic uczynić stanowczego. Eskadra Miguelistów stanęła pod wiatrem, a Pedrystów zawinęła, aby naprawić to, co jej uszkodzono. Najwięcej uciępniał okręt *Dona Maryja*, na którym zatknął był swoje banderę admirał *Sartorius*. Bryg *Dom Pedra* »Dzień 23. lipca« przybył okrętowi *Dona Maryja* walecznie na pomoc, gdy nań uderzył okręt *Dom Joao*. Ostatni otrzymał 150 strzałów wżrąb i zmuszony był wrócić do Lizbony wraz z fregatą, z postrzelanćmi masztami i żaglami. — W dniu 14. uderzyło znowu wojsko lądowe Dom Miguela na klasztor *Serra*, lecz zniewolone zostało, po sześciogodzinnym zaciętym boju, cofnąć się, straciwszy blisko 1200 w zabitych i ranionych. Dom Miguel zamyslał na nowo uderzyć na Oporto; wojsko jego otrzymało znaczne posiłki.

Gazeta lizbońska z dnia 18. października zawiera raport, który *Joao Feliz Pereira de Campos* zdał ministrowi marynarki. Jest ón pisany z pokładu okrętu *Don Joao VI*. stojącego na kotwicy na *Tago*, pod dniem 16. października i donosi, że d. 10. b. m. odplynął z *Ria da Vigo*, że za nim wyruszyła zaraz flota *Dom Pedra*, że go w części wyprzedziła i że d. 11. przyszło do bitwy, która trwała od pół do 2 po północy prawie do 5tćj z rana. Przy-

znaje w raporcie tym dowódzca portugalski, że się konstytucyoniści bili dzielnie i z wielkim zapalem. Z swojej strony podaje stratę poniesioną na 20 w zabitych a 40 w ranionych; oprócz tego donosi, że tak okręt liniowy, jak fregata i obiedwie korwety uszkodzone zostały. Flota Dom Miguela miała liczyć okręt jeden liniowy Don Joao VI. i fregatę, 2 korwety i 2 brygi. Eskadra zaś Dom Pedra miała się według tego raportu składać, z 2 fregat, 1 korwety, 3 galiot, 3 brygów, i 1 statka parowego. Jak zawzięte było spotkanie, okazuje się z tego, że okręt liniowy dał 1436, a fregata około 1000 strzałów.

Taż sama gazeta z d. 18. b. m. zawiera re-skrypt Dom Miguela, datowany z palacu w Cachias d. 8. paźdz., którym tenże pod niebyt-ność swoją w stolicy, mianował księcia Cada-val naczelnikiem wojska w stolicy i w Estre-madurze, również jak fortec na obu brzegach Tagu i nad morzem leżących. Nadto, wyniósł księcia tego na godność feldmarszałka.

Gazeta *Cronica Constitutional*, wychodząca w Oporto, zawiera urzędowe doniesienie admirała Sartorius o bitwie morskiej z d. 11. paźdz. Uwiadamia w niem admirał ministra marynarki, Silva Mouzinho d'Albuquerque, że dnia 10. paźdz. z rana postrzegł, iż flota miguelistów, złożona z 1 okrętu liniowego, 1 fregaty, 2 korwet i 2 brygów, oddaliła się z zatoki Vigo. Admirał Sartorius, dowodzący flotą liczącą 3 a wprawdzie, ale z mniejszych statków złożoną, postanowił uderzyć dwiema fregatami swémi na okręt liniowy, a korwetami zatrudnić nieprzyjacielskie fregaty, chcąc tym sposobem zmusić nieprzyjaciela do ogólnej bitwy. Atoli o 1szej po północy, kiedy miał się zbliżyć i zacząć atak, ustał nagle wiatr i nastąpiła zupełna cisza morska. Niektóre tylko ze statków admirała zdołały zająć przeznaczone sobie stanowisko, i wspierać napad jego. W skutek tego wypadku cały ogień nieprzyjaciela, który się z swémi okrętami o strzał kartaczowy zbliżył do niego, wymierzony był szczególnie na fregaty, na jeden bryg i jedną korwetę, a osobliwie na okręt, na którym się admirał znajdował. Bitwa trwała 4 1/2 godziny, a oficéro-wie, żołnierze i majtkowie floty konstytucyjnej dali jak najświetniejsze dowody mężstwa i nieustraszonosci, wytrzymując z najzimniejszą krwią pociski tak silnego natarcia. Okręt Sartoriusa uciérpiał wprawdzie z jednej strony; ale gdy wśród najrzędszego ognia admirał zre-czny wykonał obrót, nieprzyjaciel colnął się ku południowi i odplynał. Flota admirała zajęta jest teraz naprawą uszkodzonych sprzę-

tów okrętowych. Co gdy uskutecznióm zostanie, zamysła admirał jeszcze tego samego dnia o godzinie 4 z południa udać się w pogoń za miguelistami i zmusić ich do stanowczej bitwy. Flota Dom Pedra liczy w zabitych: 4 oficérów i 10 majtków; w rananych zaś 4 oficérów, i 31 majtków. Polegli: Kwatermistrz Wilhelm Dawson, porucznik Wilhelm Gibson, kapitan Henryk Fitzhenry i Joao Manoel Goncalves. Do rzędu ranionych należy: Kommandor Foord Margoll, porucznik Tomasz Szarp, i sam admirał, który lekko jest ranny.

Dnia 15. b. m. ogłoszono tu następujący urzędowy rapport o działaniach wojska oswo-bodzicielskiego:

»Powstańcy, którzy od czasu porażki d. 29. zeszłego miesiąca nie ośmielili się nic przedsięwziąć ani na prawym, ani na lewym brzegu Duero, znowu d. 11. i 12. b. m. ciskali bomby do miasta, a d. 13. b. m. o godzinie 6. rano rozpoczęli ogień z 4 bateryi, osadzonych działami, i z jednej bateryi, w której były moździerz i granatniki, przeciw szaucom klasztoru Serra, a to widocznie dla ułatwienia natarcia, które już sześć razy odparto, a którego teraz siódmym raz próbowali w nadziei pomyślnego skutku. Strzelanie to trwało przez dzień cały, noc i cały dzień następny, aż do godziny 2 po południu. Umilknięcie bateryi nieprzyjaciela było oznaką, iż cała massa jego posuwa się dla uderzenia na miejsce zagrożone. W ciągu 33godzinnego bombardowania, wystrzelił nieprzyjaciel przeszło 3000 kul, bomb i granatów do szauców; lecz niestrwożony jenerał Torres z bohaterką załogą swoją, starannie naprawiając zrzadzone szkody, spoko-jnie z zimną krwią, niedawszy żadnego wystrzału, oczekiwał zbliżenia się wojska nieprzyjacielskiego, które pod zasłoną drzew i powierzchni ziemi, okrytej pagórkami, postępowało ku szaucom. O godzinie kwadrans na 4tą, rozpoczął nieprzyjaciel atak mocnym ogniem z dział pozycyjnych i polowych, będących w pośrodku jego bateryi. Pod zasłoną tego ognia rozwinął liczną linią strzelców celnych, wspartych 5 tysiącami piechoty w trzech kolumnach. Kolumna z prawej strony ciągnęła ku Citra, środkowa wzięta kierunek ku wałowi Cerca, a z lewej strony posuwała się gościńcem z Villa-Nova. Jenerał Villafior, uwiadomiony o tym planie ataku, kazał w odwodzie postawić część pierwszego batalijonu 6go pułku piechoty. Po dzielnym odparciu pierwszego uderzenia, wzmocnił nieprzyjaciel linie swoje, i kolejno nacierał na wszystkie punkta. Sześć razy ponawiał natarcie, i tyleż razy zo-

stał odparty ogniem walecznych obrońców tych punktów, oraz baterij wyspanych na prawym brzegu rzeki, Używszy nakoniec korpusu odwodowego, gdy i ten nie wiele mu pomógł, zaniechał dalszego strzelania, i po przesłaniu trzygodzinnym zaciętym boju, w ciągu którego żaden powstaniec nie zdołał zbrojnie dostać się na szanice, zaczął skutecznie odwrót. O godzinie 6tej wieczorem przednie straże nasze zajęły znowu dawniejsze stanowiska. Strata nasza jest małą; nieprzyjacielskiej nie możemy dokładnie wiedzieć. Nie mamy jednak wątpliwości, iż przed szancami zostawił nieprzyjaciół przeszło 120 zabitych, między którymi jest major 5go pułku piechoty i kapitan Pinto, z kompanii grenadierów 24go pułku. Dowiedzieliśmy się oraz, iż więcej niż 100 ludzi rannych ze strony nieprzyjacielskiej umarło, a w liczbie ich są dwaj oficerowie wyższego stopnia. Tylina straż wprowadziła z sobą 40 wozów z rannymi. Kapitan Ferreira przeszedł dobrowolnie do nas; zabraliśmy nieco jeńców i przeszło 300 karabinów. Niepodobna opisać zapału, jaki waleczna załoga w Serra podczas tej sławnej obrony okazała, i której tylko wyrównała gorliwość mieszkańców tego miasta, którzy w bohaterskim sposobie przeprawili się przez rzekę, pragnąc dzielić niebezpieczeństwa i zaszczyt mężnych obrońców warowni. Jenerał Torres natychmiast uwiadomił jenerała Villalora o ważniejszych okolicznościach tej bitwy, aby o nich cesarzowi zaraz doniósł, zastrzegając później opisac drobniejsze jej szczegóły i wymienić nazwiska tych, którzy się najwięcej odznaczyli. Cesarz znajdując się z swoim sztabem w miejsku dogodnym do uważania, był świadkiem czynów bohaterskich wojska swego. Wysłał jednego z adjutantów swoich z powinszowaniem jenerałowi Torres i mężnym żołnierzom jego, oraz o oznajmieniu temu znacnemu gubernatorowi, iż za waleczność, wierność i zasługi mianował go kawalerem orderu wieży i miecza. W Serra przyjęto rzeczzonego adjutanta z największym uniesieniem radości wśród okrzyków: Niech żyje Donna Maryja II. i książę Braganza.“

Gazeta Lizbońska z d. 13., 15. i 16. paźdz. nie zawiera nic o wojsku pod Oporto. W d. 17. października czytamy w tójże: »Rząd królewski odebrał urzędowe doniesienia od koregidorów blisko 40 miast i różnych portów morskich, podług których największa tamże panuje spokojność.« — Ten sam numer zawiera raport, datowany w Oliveira de Azemias d. 30. września, do ministra wojny, względem

zamierzanego przez podrystów lądowania pod Aveiro; dalej raport z Braga z d. 1. paźdz., podług którego zatonął w d. 29. pod Averamar, w parali Amorum, angielski okręt Patacho, ładowny amunicją i przeznaczony dla Dom Pedra. Znajdujący się na tymże okręcie jenerał Vasconcellos, wraz z księdzem, jedną damą, dwoma służącymi i trzema Francuzami ocalili się na czołnie; reszta osady, sami Anglicy, wyjąwszy dwóch Portugalczyków, dostała się w niewolę.

Morning Herald umieścił następujący list z Lizbony z d. 17. października: W ostatnią niedzielę, d. 14., zawięta znowu na Tag eskadra Dom Miguela. Okręt liniowy Dom Joao, fregata i jedna korweta są w nędznym bardzo stanie, i mają znaczną liczbę raniionych na pokładzie po potyczce z admirałem Sartorius, o której szczegółach dowiesz się lepiej z Oporto. Przywiozły one także pocieszającą wiadomość, że osada statku parnego, który zatonął, została ocalona i znajduje się na pokładzie eskadry. Opowiadają, że bitwa trwała 3 godziny; tylko owe trzy okręty do niej należały; były one przez okręty Sartoriusa otoczone, z powodów, których nie przytaczają, inne okręty miguelistów nie należały do bitwy; okręt admirałski Sartoriusa został na linę wzięty, ponieważ jego maszty i liny tak zostały uszkodzone, iż nie jest więcej zdolny do morza, nie mówią, dla czego nie wzięły go w takim stanie; słowem nie wiele chcą w tej mierze rozprawić; wczoraj przyniesiono do szpitalów przeszło 50 raniionych. Jeden umarł gdy go na ląd wyniesiono. Stary okręt Dom Joao VI. dostał przeszło sto wystrzałów w zrąb; maszt jego jest zgruchotany, a nawet okręt podziurawiony. Drugie obadwa okręty tak są uszkodzone, iż słychać, że potrzeba będzie 6 tygodni do onych naprawienia, a natenczas będzie już późno, aby wyszły pod żagle. Zdaje się, że oficerowie są kontenci, iż tym sposobem uszli, a że migueliści nie oświadcili miasta, widoczna z tąd, iż bitwy tej nie uważają za zwycięstwo.

O najnowszych zdarzeniach, namienionych pokrótce w numerze przeszłym gazety naszej, jakoteż o ataku w d. 29. września, zawiera korespondencyja dz. *Times* z Oporto z d. 18., 19. i 20. października jeszcze następujące szczegóły: Powiedziano tam, że w potyczce d. 29. padło ze strony oblegających 600 ludzi na placu boju, których nazajutrz pochowano; ogólna niezdatnych do boju liczba jest 2500 ludzi. Do ataku prowadzili ich ochotnicy, którzy całkiem należeli do wolontaryjuszów rojalistów z Oporto i do gwardyi policyi miejskiej; znali oni

położenie i różne oddziały sprowadzili manowcami blisko korpusu Francuzów, że ci tylko chwilę mieli do postawienia się w obronie. Wszyscy ci przewodnicy rojalistycznych kolumn bez żadnego wyjątku poginęli; kilku tylko rannych wzięto w niewolę. Batalijon angielski liczył 220 ludzi; utracił 95 ludzi, mianowicie miał 32 zabitych a 63 rannych, Korpus francuzki miał blisko 350 ludzi, i utracił blisko 120 do 136 w zabitych i rannych. Tę stratę nagrodziło powiększając w kilka dni przybycie okrętu Eddystone z 89 ludźmi i amunicyją. Tymczasem we dwa dni po 29. września zastąpił pułkownik Schwalbach Anglików i Francuzów swoją lekką dywizją, i ten kazawszy wyciąć drzewa pomarańczowe i podobne inne, zabezpieczył bardziej to stanowisko od wszelkiego ataku, i w różnych miejscach kazał zatoczyć działa. Pułkownik Schwalbach zajmawszy stanowisko doznał nieprzyjemności, albowiem zbiegło do nieprzyjaciela kilku żołnierzy. Lecz zebrał natychmiast swoją brygadę i rzekł do swoich ludzi, że kto chce odejść, niechaj to natychmiast uczyni, albowiem nie może ścierpieć fałszywych przyjaciół. Na co odpowiedziano mu odgłosem: Niech żyje Donna Maryja. Jestto nierównie lepiej obrany sposób przeciw zbiegostwu, niżeli odebrany Dom Pedra z d. 11. października w tym przedmiocie, podług której trzebaby sądzić, że więcej było w wojsku jego zbiegostwa, niżeli wrzeczy samój. W kilka dni po 29. września silne padły deszcze; od tego czasu piękne jest powietrze, a w południe dosyć bywa gorąco. Nie widać nawet, aby się miało zmieścić powietrze; co istotnie dogodnem jest dla Dom Miguela, lecz jego generałowie nie umieli jeszcze z tego korzystać.

Hiszpanija.

P. Laborde, mianowany ministrem marynarki, zatrzymuje dowództwo Flawanny, i mianowany jest kawalerem wielkiego krzyża orderu Karola III. Za to tymczasowemu ministrowi marynarki, pana Ulloa, poruczono ostatecznie to miejsce.

Namieniony w przeszłym numerze Gazety naszej, umieszczony w Gazecie Madryckiej z d. 23. października wyrok amnestyi, brzmi w sposobie następującym: »Nie nie jest godniejszym wspaniałomyślnego i religijnego monarchy, przepelnionego miłością ku swojemu ludowi, i wdzięcznego za owe gorące życzenia, z jakimi błagano nieustannie miłosierdzie boskie o polepszenie i przywrócenie jego zdrowia; nie nie masz przyjemniejszego dla czułego ser-

ca królewskiego, jak zapomnienie słabości tych, którzy więcej z nasładowania, jak z przewrotności i oporu oddalili się ze ścieszki wierności, posłuszeństwa i uszanowania, do których byli obowiązani i które ich odznaczały. To zapomnienie, wrodzona dobroć, z którą król chce wszystkie swoje dzieci przyjąć pod chwalebny płaszcz swojej dobroczynności, zrobić ich uczestnikami swojej łaski i hojności, przyjąć ich na nowo na łono rodzin i uwolnić ich od ciężkiego jarzma, które na nich niedostatek wszystkiego — naturalne skutki pobytu w obcych krajach wywierał; te uwagi, a nadewszystko wspomnienie, że są Hiszpanami, powinny wzbudzić szczerą, serdeczną i rzetelną wdzięczność za ten wzniosły i pełen miłości sposób myślenia, który go ożywia; a to szczerze wrzuszenie, jakiego doznają przy ogłoszeniu tych chwalebnych łask, równa się tej radości, jaką wzmnie wzbudza. Tak kierowana temi pochlebnymi myślami i nadziejami, używając pełnomocnictwa danego mi przez mojego drogiego i wielce ukochanego małżonka, i działając we wszystkiem podług jego woli, nadaję najpowszechniejszą i najzupełniejszą amnestyję, jaką kiedykolwiek dotąd królowie nadali, a to wszystkim, którzy dotychczas ścigani są jako zbrodniarze stanu, jakbądź dali się poznać i odznaczyli się, i pod jakim bądź imieniem; wyjętymi są od tego ci, których spotkało nieszczęście, że w Seville głosowali za detronizacyją króla, i ci, którzy dowodzili zbrojną siłą przeciw jego władztwu. Weź waćpan wszystko to na uwagę i zalec wszystko ku wykonaniu onegoż. Podpisano ręką królowej, naszej władczyni. St. Ildenfonso d. 15. października 1832. Do Don Jose de Cafranga.«

Wielka Brytania i Irlandyja.

Gazety angielskie z d. 27. października donoszą: W arsenale woolwichskim uzbrajają pewną liczbę statków parnych królewskiej marynarki, przeznaczonych na Skaldę. Największa czynność panuje we wszystkich wydziałach. 800 cieśli i innych rzemieślników zajętych jest tamże od kilku tygodni robotą, oprócz dawniejszych. Amunicyje wojenne i zapasy żywności przygotowują dla floty z większą pilnością, niżli podczas ostatniej wojny. Majtków werbują w okolicy Toweru, Wapping, Schadwell, Radcliffe aż do Backwad; wszelako nie mówią o gwałtownym naborze. Z większą nierównie gorliwością werbują wzdłuż Tamizy. Kutry admirałtacyi przywożą codziennie setkami majtków do Portsmouth. Okręt straży »Perseus«, stojący przed Towerem, jest

miejszem zebrań się okrętów. Potrzeba dać znaczne pieniądze na rękę, aby mieć dobrych majków.

Francya.

W d. 28. października obiadował marszałek Gerad z królem i rodziną królewską. W d. 29. opuścił król, królowa i Madame Adelajda o godzinie wpół do 4tej wieczorem Nanilly i mieszkać będzie w zamku Tuilleryjskim. Słychać, że książę Joinville przedsięwzięcie znowu w marscu podróż po morzu.

Marg. Lansdowne, prezes tajnej rady króla angielskiego, który w d. 27. paźdz. wysiadł na łód w Kalecie, przybył w d. 29. do Paryża.

Gazette de France donosi swoim czytelnikom, iż, aby obradom izby więcej się poświęcać, począwszy od 1. listopada i w ciągu posiedzeń, taż gazeta wychodzić będzie jako pismo poranne, a dla zagranicznych abonentów wydawana będzie druga edycja z najnowszymi wiadomościami. Zapowiedziany przez redakcyję dziennik: *Revue de France*, wychodzić będzie dopiero po zamknięciu posiedzeń, a dziennik zapowiedziany dla klasy pracowitej: *Gazette du Dimanche*, począwszy od 15. stycznia 1833.

Wojsko północne, podług doniesień z Avesnes z d. 27. października, jest teraz na stopie zebrań się, i dla tego oficerowie niżsi otrzymują miesięcznie w dodatku po 60 fr., a podoficerowie i żołnierze codziennie więcej 10 centymów. Rozkaz dzienny zawiadamia wojsko, iż na przypadek pochodu każdy człowiek otrzyma uprzednio 30 ładunków i żywności na cztery dni. Pod Valenciennes i Douai stoi znaczna liczba okrętów na Skaldzie.

Eskadrę francuską, która się ma połączyć z angielską w Spithead, składają następujące okręty: Okręt liniowy Suffren, pod dowództwem p. Kerdrain, na którym admirał Ducrest de Villeneuve zatknął swoje banderę; fregata Melpomene pod sprawą pana Rabaudy, kapitana okrętu liniowego; fregata Calipso, pod kapitanem okrętu liniowego, panem Casy; fregata Medea, pod kapitanem fregaty, panem Troude; fregata Resolue, pod kapitanem fregaty, p. Lemaitra; korweta Ariane, pod kapitanem fregaty, p. Le Ray; korweta Créole, pod kapitanem fregaty, p. Dubreuil; korweta awizowa la Bayonnaise, pod kapitanem korwety, p. Menetrier. Melpomene i Créole zostały w zatoce cherbourgskiej, gotowe, za pierwszym rozkazem, połączyć się z eskadrą kontradmirała Ducrest de Villeneuve.

Holandyja.

— Z Hagi d. 27. paźdz. —

Na adres deputacyi obu izb stanów powszechnych odpowiedział król, iż z największą radością, zwłaszcza w obecnych okolicznościach, przyjmuje jeduomyślnie uchwalony adres, który jest dowodem zgodności między monarchą i narodem, a z tą czerpa nową siłę do obrony praw ludu, oczekując toku wypadków z ufańiem w opatrności.

W. Hadze twierdzą, że najnowsze przetożenie konferencyi rządowi niderlandzkiemu uczynione, ściągają się szczególniej do cła na Skaldzie.

Belgijum.

Od dnia 26. przed wieczorem znajdują się znowu królestwo ichmość w Bruxelli.

Moniteur belgijski z dnia 27. października zawiera w swojej urzędowej części mianowanie dotychczasowego jeneralnego dyrektora podatków, p. Duvivier, na tymczasowego ministra skarbu. Toż samo pismo donosi: »Na wezwanie hr. Vilain XIV. nadzwyczajnego posła i pełnomocnego ministra króla Belgów; rząd sardyński postanowił: 1) Bandera belgijska będzie we wszystkich portach królestwa sardyńskiego uznana. 2) Paspporty belgijskie będą w pomienionem państwie szanowane. 3) Wiadomości z Belgijum umieszczane będą w piśmiech rządowych sardyńskich pod rubryką »Królestwo Belgów. Nakoniec *Moniteur* oświadcza za bezzasadne pojęcie dz. *Lynx*, jakoby dany był rozkaz uwolnienia pana Pescatore. W d. 23. nadszedł rozkaz od jenerała Evains i pana Rogier, aby pana Pescatore niezwłocznie do Namur przystawić, gdzie też tenże przybył nazajutrz.

Podług wiadomości z Namur ma być założony obóz pod Charleville, w departamencie Ardenne. Z Antwerpii piszą, że sierżant holenderski, który dowodził artyleriją w zamku Isabelle, przeszedł do Belgijczyków.

Niemcy.

Hr. Pozzo di Borgo, który w d. 29. paźdz. stanął był w Frankfurcie, bawił w d. 26. i 27. w Karlsruhe, był na obiedzie u dworu i otrzymał od Wielkiego Księcia badeński order domowy: wierności.

WIDOWISKA we LWOWIE.

Teatr niemiecki. — Dziś: *Die Verwandschaften*; komedyja w 5 aktach
Teatr polski. — Jutro: *Harald*; tragedyja w 5 aktach.